



PAŃSTWOWA JEDNOSTKA ORGANIZACYJNA
„POLSKIE RADIO I TELEWIZJA”
OŚRODEK BADANIA OPINII PUBLICZNEJ

00-950 Warszawa, skr. pocztowa 46, tel. 47 87 91, 47 87 92

tlx 81 53 31, fax 43 46 51

październik 1992 r.

ŚWIADOMOŚĆ EKOLOGICZNA SPOŁECZENSTWA POLSKIEGO

1. Wiedza ekologiczna społeczeństwa polskiego

W tej części naszego badania staraliśmy się zorientować w zainteresowaniu kwestiami ekologicznymi, zakresie i wymiarach wiedzy ekologicznej społeczeństwa polskiego.

1.1. Zainteresowanie problematyką ekologiczną

Wskaźnikami zainteresowania Polaków problematyką ekologiczną były dla nas pytania o to, czy badany/a/ myśli czasami o sprawach środowiska naturalnego oraz czy czasem rozmawia o nich ze znajomymi lub rodziną. Częste myślenie o sprawach ekologicznych zadeklarowało 56,0% badanych, sporadycznie - 37,6%; podczas gdy rozmowy na temat spraw środowiska naturalnego podejmowane są przez badanych znacznie rzadziej: aż 62,6% badanych rozmawia o tych sprawach raczej rzadko, bardzo rzadko lub wcale. Rozmawiający na te tematy - 37,4% ogółu badanych o ile już to czynią, rozmawiają na tematy ekologiczne raczej często /27%. Bardzo często o sprawach środowiska przyrodniczego rozmawia co dziesiąty obywatel naszego kraju /10,4% ogółu/.

Wynika z tego, że albo zainteresowanie sprawami ekologicznymi w naszym społeczeństwie ma raczej charakter deklaracyjny, albo, że nie musi mieć ono charakteru wyłącznie deklaracyjnego, tylko jest uwarunkowane powszechnie niską wiarą w skuteczność indywidualnych działań zwykłego obywatela na rzecz ochrony środowiska. Jeśli nie można wiele zrobić, by ochronić siebie i swoją rodzinę przed zanieczyszczeniami - a taką opinię wyraża ponad 2/3 ogółu badanych - to i rozmowy na te tematy mogą się wydawać zbędne, w myśl zasady: "szkoda gadać".

1.2. Rozumienie pojęcia "środowisko naturalne"

W badaniach ankietowych często zdarzają się nieporozumienia semantyczne między badaczami a badanymi. Aby uniknąć tego niebezpieczeństwa, zadaliśmy wprost pytanie: "Co to jest, według Pana/i/ środowisko naturalne. inaczej zwane środowiskiem przyrodniczym?" Jednocześnie pytanie to traktowaliśmy jako wskaźnik

rzeczywistej wiedzy badanych na temat czynników składających się na środowisko naturalne. Przytłaczająca większość badanych - 82,1% posłużyła się właśnie takimi swoistymi "wyliczankami" składników środowiska, wymieniając np. powietrze, wodę, rośliny lub także zwierzęta, przy czym zdecydowana większość wypowiadających się - ok. 2/3 ogółu badanych - miała na myśli wyłącznie przyrodę ożywioną. Nieliczni badani - jedynie 5,5% ogółu - za środowisko naturalne uznawali jedynie te jego elementy, które nie uległy jeszcze degradacji /np. "zdrowe" powietrze, "czysta" woda/.

Interesowaliśmy się także, czy badani samorzutnie uznają człowieka za część przyrody. Wśród 78,9% odpowiedzi ten całościowy typ myślenia nie pojawił się w ogóle. Zatem możemy wysunąć wniosek, że zdecydowana większość Polaków postrzega samych siebie jako istoty od środowiska naturalnego odrębne, oddzielone. Wynik ten nie jest zaskakujący i typowy dla ludzi współczesnych w krajach cywilizowanych. Działacze ekologiczni, a zwłaszcza ci, którzy uważają się za wyznawców i praktyków tzw. ekologii głębokiej próbują na różne sposoby ów dualizm człowieka i przyrody przełamywać, jako że w nim właśnie i w takich najgłębiej ugruntowanych postaciach świadomości upatruje się przyczynę obecnej dewastacji środowiska.

Nie było też dla nas zaskoczeniem, że w niemal wszystkich wypowiedziach /wśród aż 92,0% badanych/, nie pojawił się ślad myślenia o środowisku przyrodniczym w kategoriach, które nazwaliśmy sobie roboczo sakralnymi - świętości przyrody /a stąd postulatu jej nienaruszalności/.

I znowu: społeczeństwo polskie wyraża w ten sposób inny typowy pogląd człowieka współczesnego w cywilizacji zachodniej - zdesakralizowanie przyrody. Dominująca w naszym kraju religia katolicka mogła jedynie - paradoksalnie - ów rys desakralizacji przyrody pogłębić, jako że Biblia głosi, by człowiek czynił sobie "ziemię poddaną".

1.3. Wiedza o zagrożeniach ekologicznych

Powyższemu wątkowi wiedzy ekologicznej poświęciliśmy sporą część naszego kwestionariusza, starając się zbadać rzecz w wymiarze lokalnym /regionu/ i krajowym.

Wiedza o stanie środowiska w Polsce i regionie.

Zdecydowana większość badanych wie, że Polska jest krajem zanieczyszczonym: jako "bardzo" zanieczyszczone ocenia je aż 65,2% ogółu badanych, jako "średnio" - 31,7%. Nieco lepiej ocenia się czystość własnego regionu zamieszkała: 38,4% ogółu uznaje, że jest on

"bardzo", a 46,9%, że "średnio" zanieczyszczony. Oceny zanieczyszczenia regionu ściśle się wiążą z faktycznym stanem środowiska, w którym się żyje, a więc można powiedzieć, że mieszkańcy regionów zagrożonych ekologicznie zdają sobie dobrze sprawę z warunków ekologicznych, w których żyją.

1.4. Wiedza o źródłach zanieczyszczeń

Istotny wątek naszego badania stanowił problem wiedzy społeczeństwa polskiego na temat możliwych źródeł zanieczyszczenia środowiska, a także wysondowanie pewnych zasobów "wiedzy pozytywnej" - czyli wiedzy o możliwych sposobach przeciwdziałania zanieczyszczeniom. Unikając propagowania tzw. ekologii strachu¹, nawet tylko w sformułowaniach pytań, w pojęciach, których używaliśmy, nie pytaliśmy badanych np.: "co truże?", ale czy poszczególne typy aktywności gospodarczej człowieka i jego własne gospodarstwo domowe "muszą zawsze" być szkodliwe dla środowiska. Wyniki tak sformułowanego - identycznie brzmiącego - pytania przestają być banalne, jeśli porówna się rezultaty dotyczące oddziaływania przemysłu, rolnictwa i miejskich gospodarstw domowych.

Szkodliwość przemysłu, rolnictwa i miejskich gospodarstw domowych.

O nieuchronnej szkodliwości przemysłu przekonanych jest mianowicie 10% ogółu badanych, rolnictwa - 6,1%, a gospodarstw domowych w miastach już tylko 3,7%. Co to może oznaczać? Może być przejawem utrwalenia się w wiedzy i świadomości potocznej stereotypu o działalności przemysłowej człowieka jako o głównym źródle zagrożeń środowiskowych. Jest też ciekawe, że prawie co dziesiąty badany (9,5%) nie miał w kwestii szkodliwości miejskich gospodarstw domowych wyrobionej opinii.

Wynika stąd wniosek, że jeśli chcemy propagować adekwatną wiedzę ekologiczną dotyczącą źródeł zanieczyszczeń, należałoby zaprzestać ekspozycji w mediach działalności przemysłowej człowieka jako źródła zagrożeń ekologicznych, a poświęcać znacznie więcej uwagi - jak też wskazywać na konkretne przykłady, zagrożeń dla środowiska wiążących się z aktywnością rolniczą oraz zachowaniami praktycznymi przy prowadzeniu miejskich gospodarstw domowych.

¹ Por. W. Eichelberger: Ekologia wglądu i ekologia strachu
"I" - Miesięcznik Trochę Inny, 1990 nr 1

1.5. Wiedza o sposobach przeciwdziałania zanieczyszczeniom.

Opinię, że poszczególne typy aktywności człowieka nie muszą szkodzić środowisku wyraziła w każdym przypadku przytłaczająca większość badanych /86-90,6%/. Poprosiliśmy zatem, bazując na sygnalizowanych wyżej założeniach pozytywnego myślenia, by nasi respondenci zastanawiali się nad tym, co należałoby zrobić, aby zmniejszyć szkodliwość ekologiczną danego typu działalności ludzkiej lub praktyk codziennych. Na pytania te odpowiadali wszyscy badani, bez względu na wyrażane wcześniej opinie o źródłach zagrożeń, mogli też wypowiedzieć się całkowicie swobodnie, w tzw. pytaniach otwartych.

1.6. Przeciwdziałanie zanieczyszczeniom przemysłowym.

Odpowiedzi ujawniły, że badani myśleli o problemie tak z punktu widzenia infrastruktury przemysłu, jak i o zapobieganiu skutkom działalności przemysłowej człowieka, aczkolwiek nie/chcieli lub nie potrafili/ podać konkretnych przykładów działań zapobiegawczych, poza dwoma: zakładaniem filtrów /48,1% wypowiedzi/ oraz budową oczyszczalni ścieków /48,8% wypowiedzi/. Pozostałe wypowiedzi badanych sprowadzają się do ogólników typu: "należy rozpocząć odpowiednie inwestycje" lub "modernizować przemysł", "zmienić technologie wytwarzania". Inne sporadycznie już podawane konkrety to: 7,6% badanych mówiło o likwidacji odpadów poprodukcyjnych, a 5,7% wypowiedzi dotyczyło odpowiedniego kształtowania prawa, w tym - egzekwowania przepisów i karania trucicieli², 2,9% badanych wspomniało o stosowaniu paliwa bezolejowego i katalizatorów w samochodach.

Radykalne wyjście, po prostu zamykanie zakładów-trucicieli proponowało 5,2% badanych.

1.7. Przeciwdziałanie zanieczyszczeniom pochodzenia rolniczego.

W tej kwestii mamy do czynienia z wiedzą - naszym zdaniem - znowu wysoce zestereotypizowaną: 72,0% badanych widzi właściwie jedynie sposób zapobiegania zanieczyszczeniom pochodzenia rolniczego: ograniczenie stosowania środków ochrony roślin i nawozów sztucznych. Jest to oczywiście prawda, ale zastanawia, że badani nie potrafili tu podać żadnych innych konkretów, co może oznaczać, że ich wiedza na temat zagrożeń pochodzenia rolniczego jest nader nikła; aż 15,6% badanych zresztą przyznaje wprost, że nie wie jak należałoby przeciwdziałać szkodliwości ekologicznej rolnictwa. Opisywane właśnie wypo-

² Odpowiedzi nie sumują się do 100%, gdyż mamy tu do czynienia z tzw. pytaniem otwartym, to znaczy takim, w którym respondent wypowiada się całkowicie swobodnie i może podać wiele odpowiedzi jednocześnie.

wiedzi badanych wydają się wskazywać, że w działaniach edukacyjnych zmierzających do poszerzania wiedzy i świadomości ekologicznej naszego społeczeństwa należałoby poświęcić znacznie więcej miejsca zagrożeniom pochodzenia rolniczego. Zwraca też uwagę, że dogmat sterowania chemii w rolnictwie nie został w ogóle podważony. Badani mówią jedynie o "ograniczeniu" bądź "odpowiednim sterowaniu" środków chemicznych. Takie opinie nie dziwią: wszak nawet przedstawiciele władz /łącznie z przedstawicielami Ministerstwa Rolnictwa/ biją w mediach na alarm, gdy w Polsce spada sprzedaż np. nawozów sztucznych. Wydaje się więc również, że celowe byłoby szersze propagowanie w mediach niż dzieje się do tej pory, założeń rolnictwa ekologicznego - przedstawianie różnych "szkół" uprawy i hodowli ekologicznej, sposobów zdrowego przetwarzania żywności oraz ruchu rolnictwa ekologicznego, który się w Polsce od kilku lat rozwija. Warto też chyba wracać więcej uwagi na korzyści ekonomiczne producenta "zdrowej żywności", celem przełamania stereotypu nierentowności tego typu produkcji rolnej.

1.8. Przeciwdziałanie zanieczyszczeniom pochodzącym z miejskich gospodarstw domowych.

Mamy tu do czynienia z kolejnym obszarem niewiedzy społecznej. Prawie 26% badanych - zatem częściej niż co czwarty respondent - przyznaje, że nie wie jak należałoby temu typowi zanieczyszczeń przeciwdziałać. Przeciwdziałanie szkodliwości ekologicznej miejskich gospodarstw domowych kojarzy się badanym z likwidacją /utyлизacją/ śmieci, w tym - śmieci z tworzyw sztucznych; wspomniało o tym ok.27% wypowiedziających się; 21% widzi ratunek w budowie oczyszczalni ścieków, 11% - w ograniczeniu sterowania środków zawierających detergenty, a 10% uważa, że środowisku naturalnemu pomogłaby gazyfikacja, co prowadziłoby do zmniejszenia stosowania węgla jako źródła energii, 8,5% wypowiedziających się wskazuje na potrzebę usprawnienia lub budowy kanalizacji. O zaprzestaniu używania spray'ów /aerozoli/ wspomina mniej niż 1% respondentów, mimo że - jak wiemy - jest to kwestia często poruszana ostatnio w publikacjach dotyczących ochrony środowiska przyrodniczego.

Wyniki te można opatrzyć komentarzem, jak w przypadku wiedzy społecznej o możliwościach przeciwdziałania zanieczyszczeniom pochodzenia rolniczego. Wiedza ta - o ile jej ślady dają się wyczytać ze swobodnych wypowiedzi nadanych - winna być w edukacji ekologicznej społeczeństwa poszerzana i ugruntowywana, podawana tak konkretnie, jak to jest tylko możliwe, "blisko" codziennych

czynności domowych. Jest to wszak ten rodzaj działalności człowieka, który jest najbardziej powszechny. Jednostka może się nauczyć przynajmniej tego, że może do pewnego stopnia kształtować we własnym gospodarstwie domowym nawyki pro- lub przeciwekologiczne, w takim zatem zakresie, w jakim osobiście może rzeczywiście przyczynić się do zanieczyszczeń lub im przeciwdziałać. Może się też nauczyć, czego winna wymagać od służb komunalnych i innych wyspecjalizowanych instytucji lub przedsiębiorstw, tworząc w ten sposób rodzaj presji społecznej.

1.9. Wiedza o indywidualnych zachowaniach "samoobronnych".

W badaniu naszym ów wątek zachowań indywidualnych, związanych z codziennością, takich, w których jednostka może odczuwać, że coś zależy od podmiotu jeśli chodzi o przeciwdziałanie szkodliwym wpływom zanieczyszczenia środowiska na nią samą, staraliśmy się sondować dalej. I tak, zapytaliśmy wprost: "Czy zwykły człowiek może ochronić siebie /swoją rodzinę przed zanieczyszczeniami środowiska przyrodniczego?" I znowu okazało się, że zdecydowana większość badanych - więcej niż 2/3 badanej populacji - 67% przyznaje się do całkowitej bezradności. Więcej - w sformułowaniu naszej ankiety wyraża się swoistą "wiedzą negatywną" stwierdzając, że takie sposoby ochrony jednostkowej po prostu "nie istnieją". Wydaje się, że ów wynik powinien być sygnałem alarmowym dla twórców edukacji ekologicznej wszelkich rodzajów, począwszy od systematycznej edukacji szkolnej, a na publicystyce ekologicznej skończywszy.

A jakie sposoby chronienia się indywidualnego widzi owa 1/3 badanych, która sądzi, że zwykły człowiek może jakoś się chronić przed zagrożeniami środowiskowymi? Respondenci migli się tu wypowiedzieć także całkowicie swobodnie /pytanie otwarte/. Znowu widzimy jakieś zarysy wiedzy jedynie, raczej ogólniki niż konkrety. Ogólnikowe wypowiedzi typu "dbać o higienę", "dbać o przyrodę" lub "o najbliższe otoczenie", "zdrowo żyć", "nie śmiecić" często były jedynymi skojarzeniami respondentów w badanej kwestii. Przykłady konkretnych zachowań samoobronnych pojawiają się wśród wszystkich wypowiedzi śladowo. Najwięcej osób - w relacjonowanych wypowiedziach "najwięcej" to tylko 6,3% mających opinię - mówiło o odpowiednim, zdrowym odżywianiu, unikaniu spożywania żywności skażonej; 3,4% o unikaniu detergentów, a - 2,3% o używaniu czystej, zdrowej wody /ew. wody przefiltrowanej, gotowanej/.

Poniżej 1% wypowiedzających się wymienia wśród sposobów samoobronnych np. niepalenie, mycie owoców i warzyw czy odpoczynek w czystym powietrzu, wśród zieleni. W zasadzie, w raportach z badań sondażowych nie wspomina się wypowiedzi tak nielicznych /pamiętajmy, że w/w wypowiedzi dotyczą ok. 1/3 całej populacji poddanej badaniu, owe nikłe odsetki wyrażają zatem ogromne rozproszenie wiedzy nawet wśród owej jednej trzeciej mającej jakąkolwiek opinię/. Jednakże, jak podkreślaliśmy wyżej, interesowały nas wszelkie, nawet śladowe - jak w powyższym wypadku - przejawy konkretnej wiedzy ekologicznej społeczeństwa polskiego.

Wątek wiedzy i zachowań "samoobronnych" łączy się ściśle, naszym zdaniem, z tym zakresem lub wymiarem społecznej wiedzy ekologicznej, którą nazwaliśmy sobie obywatelską wiedzą ekologiczną.

Warto bowiem zwrócić uwagę, że w wątku "samoobronnym" nie pojawiły się w ogóle takie pomysły, które moglibyśmy nazwać zachowaniami obywatelskimi: nikt nie mówi o ujawnianiu publicznym swego poczucia zagrożenia ekologicznego w formie np. protestu, ani nie mówiono o jakichkolwiek formach samoorganizowania się społecznego, inicjowania samoobrony wraz z innymi, skoro odczuwa się obywatelską bezradność indywidualnie.

1.10. Obywatelska wiedza ekologiczna

W tym wątku naszych badań staraliśmy się dociec, czy badani mają poczucie wpływu na "bieg spraw" dotyczących stanu środowiska naturalnego w Polsce, czy widzą możliwości angażowania się społecznego, by taki wpływ uzyskać, oraz czy znają swoje prawa jako obywatele poddani pewnym decyzjom /np. czy wiedzą od kogo mogą oczekiwać pomocy w przypadku pojawienia się zagrożenia ekologicznego/. Krótko mówiąc staraliśmy się zbadać "stan podmiotowości ekologicznej" obywateli naszego kraju, stan ich poczucia sprawstwa w kwestiach ekologicznych.

Niestety, jak wykażemy poniżej, i te wymiary wiedzy badanych nie skłaniają do wniosków optymistycznych. Pisaliśmy już, że ponad 2/3 badanych uważa, iż jednostka nic nie może zrobić, by uchronić siebie i swoją rodzinę przed zagrożeniami typu ekologicznego. Jeśli pytaliśmy jeszcze inaczej: "Czy zwykły obywatel może coś w Polsce zrobić dla ochrony środowiska przyrodniczego", to odpowiedzi kształtują się podobnie: 56,8% respondentów uważa, że można zrobić niewiele, a 22,4%, czyli częściej niż co piąty respondent utrzymuje, że nic nie może zrobić. Jeśli za reprezentantów nikłego poczucia sprawstwa ekologicznego uznać osoby udzielające obu tych odpowiedzi, to okaże się, że niemal 3/4 naszego społeczeństwa jest przekonane, że zwykły

obywatel w zasadzie nie ma nic do powiedzenia w kwestiach ekologicznych. O własnym "sprawstwie ekologicznym" przekonane jest zaledwie 17,6% ogółu badanej populacji.

Przyjmując, że poczucie podmiotowości ekologicznej może być pochodną ogólnych przekonań respondenta co do skuteczności angażowania się społecznego w naszym kraju /a przynajmniej pozostawań z nim w związku/, zadaliśmy konkretne niejako pytanie: "Czy w naszym kraju ludzie, którzy chcą się angażować w sprawy społeczne mają ku temu możliwości?" Uzyskaliśmy niemal identyczny rozkład odpowiedzi. Zatem można zaryzykować interpretację, że o obu rozkładach decydują te same najprawdopodobniej czynniki poznawcze i emocjonalne: poczucie braku "sprawstwa", brak poczucia podmiotowości obywatelskiej.

Taką interpretację potwierdzają odpowiedzi na inne pytania, w których sondowaliśmy, czy respondent wie o uprawnieniach ekologicznych władz lokalnych /a więc tych, które teoretycznie znajdują się najbliżej obywatela/ oraz czy obywatel ma prawo kierować do sądu sprawę o zanieczyszczenie środowiska przyrodniczego. W obu przypadkach badani w przytłaczającej większości - ok. 8% populacji - o tych uprawnieniach wiedzieli. A zatem: bądź nie wiedzą, jak z tych uprawnień korzystać, bądź też nie korzystają z nich z powodu poczucia braku "sprawstwa". Najprawdopodobniej o zachowaniach codziennych decydują oba te powody. Powodem może być też niewiara w skuteczność samych tych instytucji.

Jeśli można próbować kolejnej rekomendacji dla twórców edukacji ekologicznej naszego społeczeństwa, to sądzimy, że kwestia uprawnień obywatelskich, informowanie o zakresie uprawnień ekologicznych tak jednostki, jak i choćby jedynie władz lokalnych, tłumaczenie jak do nich docierać, czego się domagać itp., musi zająć istotne miejsce w tej edukacji. Oczywiście powyższe wyniki można sobie tłumaczyć rosnącym wciąż zmęczeniem społeczeństwa przedłużającym się i trudnym procesem przemiany systemowej, co owocuje m.in. właśnie swoistym poczuciem uogólnionego braku "sprawstwa". Nie zmienia to jednak faktu, że praktycznie nadal obywatele nie czują, że żyją w kraju demokratycznym, także jeśli chodzi o sferę kwestii ekologicznych. Obywatele nie mają też poczucia, że władza może się nimi ekologicznie "opiekować": ponad połowa respondentów wyznaje, że nie wiedziałaby do kogo się zwrócić w przypadku pojawienia się jakiegoś zagrożenia ekologicznego w najbliższej okolicy. Ci, którzy twierdzili, że wiedzieli by do kogo się zwrócić o pomoc /47,3% ogółu badanych/ wymieniali najczęściej władze lokalne /w tym - burmistrza, wójta lub sołtysa/.

służby sanitarne /np. Sanepid/, policję i organy ścigania oraz ekologiczne służby specjalistyczne /np. konserwatora przyrody/. Około 1% badanych zwróciłoby się w przypadku takiego zagrożenia do społecznych organizacji ekologicznych, a partie zielonych wymieniło w tym kontekście mniej niż 1% wypowiedzających się. Wynika stąd, że tego typu oczekiwania społeczne kierowane jest przede wszystkim do władz, a nie do innych "zwykłych obywateli": adresatem jest bądź administracja kraju, bądź władze specjalistyczne. Jeśli uznać, że partie polityczne, to także władza, przynajmniej potencjalnie, to nie dziwi, że aż 85% badanych twierdzi, że w naszym kraju potrzebne są jakieś partie polityczne, które miałyby na celu głównie ochronę środowiska przyrodniczego, /odrębny problem stanowi kto miałby - wobec opisywanego właśnie poczucia bezradności obywatelskiej - owe partie inicjować/. Zwłaszcza, że większość badanych - 62,4% - nie słyszała o jakichkolwiek działaniach na rzecz ochrony środowiska przyrodniczego podejmowanych przez zwykłych obywateli naszego kraju. Czyli: zdecydowana większość populacji w ogóle nic nie wie o ruchu ekologicznym w Polsce - możliwości samoorganizacji. Można zaryzykować interpretację, że na poczucie braku "sprawstwa" ekologicznego rzutuje niewiedza o społecznych działaniach ekologicznych, poza oczywistym faktem własnej bierności obywatelskiej w interesującym nas zakresie /97% badanych przyznaje, że nie należy do żadnej grupy lub organizacji proekologicznej/.

Spróbujmy jednak zobaczyć, o czym mówi owa nieco ponad 1/3 ogółu respondentów, która twierdzi, że słyszała o jakichś działaniach społecznych na rzecz ochrony środowiska. Najwięcej - prawie 16% spośród tych osób przyznaje, że nie pamięta inicjatorów tych działań; 6% wymienia protest przeciwko budowie tamy w Czorsztynie, a ok. 5% - elektrowni Żarnowiec. Inni - nader nieliczni, bo po ok. 2% wypowiedzających się - słyszeli coś o "zalesianiu" lub różnego typu "sprzątaniu". Pozostałe przykłady podawano jeszcze rzadziej. Znalazły się wśród nich: m.in. ochrona zwierząt futerkowych, protest przeciwko likwidacji ogródków działkowych, działania zmierzające do zamknięcia zakładu-truciciela, lub też ogólne stwierdzenia bez podawania żadnych szczegółów /"protest", "plakatowanie", "petycje" itp./. Wiedza wypowiedzających się w zasadzie dotyczyła akcji lokalnych /poza dwiema wymienionymi wyżej, najczęściej obecnymi w miedziach - Czorsztyn, Żarnowiec/.

Wynika stąd, że w edukacji ekologicznej należałoby przedstawić różnorodne grupy polskiego ruchu ekologicznego - znowu - pokazując je ta- konkretnie, jak to jest możliwe, wskazywać na sukcesy i źródła porażek, uczyć jak robić ruch ekologiczny; warto też pokazywać, jak organizują się i co robią przedstawiciele ruchu ekologicznego w innych krajach

1.11. Źródła wiedzy ekologicznej i ich ocena

Interesowaliśmy się także, skąd obywatele czerpią swą wiedzę ekologiczną. Rezultaty wskazują, że zasadniczym źródłem tego typu informacji jest - jak można było oczekiwać - telewizja. Wskazuje na nią 96,6% badanych, następnie na radio - 64,9%, prasę - 63,7%, znajomych 22,6%, wreszcie - ulotki, plakaty itp. - 11,2% /odsetki nie sumują się do 100%, gdyż wskazywano na wszystkie źródła informacji, z których się korzysta/.

Najwięcej informacji badani zdobywają z telewizji - twierdzi 75,8% badanych; prasa jest głównym źródłem informacji ekologicznej już tylko dla 10,9%, a radio - dla 9,4% respondentów; wszystkie pozostałe źródła są najważniejsze dla 3,9% ogółu badanych. Próbowaliśmy dociec jednocześnie, jak oceniane są informacje dotyczące środowiska przyrodniczego w trzech głównych mediach. A oto jak ułożyły się owe oceny:

	zdecydowanie wystarczające	raczej wystarczające	raczej niewystarczające	zdecydowanie niewystarczające	trudno powie- dzieć
Telewizja	3,8	27,9	51,8	12,3	4,2
Radio	1,9	22,4	43,1	9,8	22,7
Prasa	2,6	23,1	42,9	12,2	19,2

Z powyższego zestawienia wynika, że najszerszej ocenia się źródło informacji uznane za główne: powszechnie dostępną i oglądaną telewizję. Krytykę wyraża łącznie aż 64,1% badanych. Widać, że i w ocenach pozostałych mediów dominują oceny krytyczne, choć warto zwrócić uwagę, że częściej niż co piąty respondent nie był w stanie ocenić informacji ekologicznej radia i niemal tak samo często - informacji prasowej. Przypuszczalnie wiąże się to ze znacznie niższym korzystaniem z radia oraz ograniczonym czytaniem prasy przez osoby niżej wykształcone.

Co z tych ocen wynika dla kształtowania powszechnej edukacji ekologicznej poprzez media? jest niewątpliwie faktem, że obywatele naszego kraju mają potrzebę zdobywania informacji dotyczących spraw środowiska naturalnego, oraz że trzeba ją zintensy-

fikować i ulepszyć /co wedle naszych rekomendacji oznacza: skonkretyzować w najwyższym dla naszego społeczeństwa środka przekazu, czyli w telewizji.

1.12. Oglądalność magazynów ekologicznych w TVP

Pytaliśmy także o korzystanie z dostępnych w trakcie badań programów ekologicznych TVP: "Punktu widzenia", "Magazynu ekologicznego" i "Ekostressu". Ponad połowa 58,1% badanych zadeklarowała, że ogląda je od czasu do czasu, 3,2% twierdziło, że czyni to systematycznie, a 38,7%, że wcale ich nie ogląda. Deklarujących oglądanie zapytaliśmy w pytaniu otwartym, co się im w tych programach podobało. I znowu kolejny obszar niewiedzy "lub niepamięci": co piąty oglądający wyznaje po prostu, że nie potrafi powiedzieć lub nie pamięta, o czym one informowały. Być może wynika to z faktu udzielenia odpowiedzi nieprawdziwej: programów tych się nie oglądało. Osoby, które mówiły cokolwiek, w swych ocenach ograniczały się do ogólników typu: "ciekawe", "dobrze prowadzone" programy; nie potrafiły jednak przytoczyć żadnych usłyszanych informacji. Podobnie ogólnikowy charakter miały wypowiedzi typu, że programy te informują "o stanie środowiska w Polsce", "o zagrożeniach", "podają przykłady zanieczyszczeń", itp. Wynika stąd zatem znowu, że dla oglądających, informacje tam przekazywane mają głównie charakter "wiedzy negatywnej". Wśród oceniających te programy znalazło się jedynie 4,6% osób, które wskazywały, że programy te przekazują informacje o konkretnych sposobach walki z zagrożeniami, a 4,6% uważa, że pokazują one zaangażowanie ludzi w walkę z ochroną środowiska.

Bez względu na to, jak faktycznie wyglądały w owym czasie proporcje podawanej w interesujących nas magazynach "wiedzy negatywnej" i "pozytywnej" /nie można tego obiektywnie stwierdzić bez odrębnego badania metodą precyzyjnej analizy treści/, zwraca uwagę, że w świadomości odbiorców przekształcają się one w "wiedzę negatywną": o zagrożeniach raczej niż o sposobach przeciwdziałania tymże, o niejako nie dającym się zmienić złym stanie środowiska w Polsce /wobec której to sytuacji pojedynczy obywatel jest bezradny/, niż o metodach samoobrony indywidualnej lub zbiorowej, obywatelskiej. Wydaje się, że tego typu odbiór społeczny powinien zostać poddany refleksji ze strony badawcy. Edukacja ekologiczna za pośrednictwem mediów wymaga pewnej "filozofii", pewnej koncepcji założonych celów, o ile nadawca chce być skuteczny. Nie wydaje się, by informacja pozostawiająca odbiorcę w poczuciu bezradności obywatelskiej mogła mu być przydatna. Może pro-

wadzić np. do tzw. efektu bumerangowego tj. odrzucenia informacji w przypadku, gdyby okazała się ona zbyt zagrażająca, co potwierdziła by zarejestrowana przez nas "niepamięć" nadawanych treści. W takim przypadku cały wysiłek edukacyjny nadawcy może ulec zmarnowaniu.

Wydaje się, że programy ekologiczne winny zawierać - powtórzmy jeszcze raz konkrety - niewiele, ale dobrze omówione, z lokalnymi przykładami. Także - powinno się w nich więcej mówić o ekologicznych prawach obywatelskich, polskich grupach proekologicznych, oraz o codziennych zachowaniach "samoobronnych", które dają się w polskich warunkach stosować.

1.13. Podsumowanie

Generalny wniosek, jaki moglibyśmy wysunąć z tej części naszych badań brzmi następująco:

- a/ społeczeństwo polskie ma potrzebę poszerzenia swej wiedzy ekologicznej;
- b/ kwestie ekologiczne interesują je umiarkowanie, co ma swoje przyczyny wyłożone w poszczególnych częściach naszego raportu;
- c/ wiedza ekologiczna polskiego społeczeństwa jest po części zestereotypizowana i powierzchowna, występuje wśród mniejszości naszego społeczeństwa; owo rozproszenie wiedzy ekologicznej powoduje, że jej sposób przejawiania się w polskim społeczeństwie można ująć dość chybotliwą formułką: "jest i jej nie ma". Wtedy, kiedy "jest", ujawnia swą "prawidłowość" /mimo stereotypizacji/, kiedy jej "nie ma", to nie ma.

1.14. Podstawowe zmienne społeczno-demograficzne a wiedza ekologiczna badanych.

Jedyną zmienną społeczno-demograficzną różnicującą wiedzę społeczeństwa polskiego w kwestiach ekologicznych okazało się wykształcenie. Nie jest to wynik zaskakujący, choć zaskakuje skala różnic; sięgają one w przypadkach niektórych pytań 2-3-krotnie liczniejszych odsetków odpowiedzi prawidłowych wśród osób najwyżej wykształconych w porównaniu z najniżej wykształconymi. Należy znać, że inne różnice zakresu wiedzy ekologicznej są pochodną tego głównego wyznacznika. Zatem, jeśli nawet stwierdziliśmy różnice poszczególnych poglądów np. między mieszkańcami wsi czy miast lub w ramach kategorii społeczno-zawodowych, to decydujące znaczenie miało tu nadal wykształcenie.

Ciekawe, że wiek nie różnicował wiedzy ekologicznej Polaków, jeśli to w bardzo nikłym stopniu. Wynik ten zaprzecza jakby doświadczeniu wyniesionemu przez nas z jakościowych badań nad ruchem ekologicznym, z których wynikało, że ruch ten jest silnie wyznaczony pokoleniowo co powodowane było z kolei właśnie różnicami w poziomie wiedzy ekologicznej między młodymi a pokoleniami starszymi.

Dokładną analizę wyznaczników wiedzy ekologicznej społeczeństwa polskiego przedstawimy w pełnym opracowaniu wyników naszego badania. Raport niniejszy należy traktować jako informację wstępną, podstawową.

2. Ogólny stosunek społeczeństwa do środowiska przyrodniczego.

2.1. Stosunek do wartości ekologicznych

Zwolennicy wartości ekologicznych przeważają nieznacznie nad ich przeciwnikami. Wykazują to zarówno deklaracje aksjologiczne respondentów, jak i wybory projekcyjne dotyczące konfliktów wartości i deklaracji co do zachowań badanych.

Prawie 48% Polaków twierdzi, że człowiek nie powinien podporządkowywać sobie przyrody. 41% jest jednak odmiennego zdania. Niespełna 12% nie wyraża opinii w tej kwestii. Osoby lepiej wykształcone, młodsze, zamieszkujące w miastach i w rejonach zdegradowanych ekologicznie częściej popierają wartości ekologiczne. Charakterystyczne, iż identyczny jest rozkład odpowiedzi na pytanie sondujące siłę deklaratywnej aprobaty dla wartości ekologicznych: 48% ankietowanych opowiada się za zamknięciem zakładów przemysłowych silnie zanieczyszczających środowisko, nawet jeżeli miałyby to spowodować zwiększenie bezrobocia; 41% - nie godzi się na takie rozwiązanie. Ludzie wykształceni i mieszkańcy miast częściej popierają zamknięcie niebezpiecznych zakładów.

Odpowiedź na pytanie o gotowość do ewentualnych poświęceń na rzecz środowiska potwierdza tezę o przewadze osób nastawionych proekologicznie. 57% Polaków deklaruje gotowość dobrowolnego przeznaczenia części swoich dochodów na poprawę stanu środowiska w najbliższej okolicy; 32% - nie wyraża na to zgody, motywując swą odmowę przede wszystkim trudną sytuacją materialną. Wśród motywacji pozytywnych zdecydowanie dominuje chęć przyczynienia się do poprawy zdrowotnych warunków życia "dla siebie, swoich dzieci i następnych pokoleń".

Nieco większa liczba osób deklarujących poparcie dla problemów ekologicznych w odpowiedzi na to pytanie, w porównaniu do wyników przedstawionych uprzednio, może budzić zdziwienie, szczególnie, że

³ Por. P.Gliński, A.Siciński, A.Wyka: Społeczne aspekty ochrony i kształtowania środowiska w Polsce, Warszawa 1990, s.53

pytanie o gotowość do pewnych poświęceń w największym stopniu "dociska" respondentów, zmniejsza tendencję do deklaratywności nie znajdującej pokrycia w konkretnych zachowaniach. Wyjaśnia to jednak "lokalny" charakter problemu, o który respondent jest indagowany. Jak wynika to również z innych badań, stosunek Polaków do najbliższych im lokalnych wartości ekologicznych jest zdecydowanie bardziej pozytywny niż do problemów ogólnych lub odległych /tzw. lokalna optyka ekologiczna/.

2.2. Hierarchia wartości problemów ekologicznych.

Aż 97% badanych twierdzi, iż ochrona środowiska przyrodniczego w Polsce jest sprawą ważną. Jednak prawie 70% /68,9%/ respondentów nie potrafi wyraźnie określić miejsca problemów ekologicznych w hierarchii problemów kraju, twierdząc, iż sprawy ochrony środowiska należy rozwiązywać jednocześnie z innymi pilnymi kwestiami. 15,6% uważa, że ochroną środowiska trzeba zająć się nawet przed rozwiązaniem innych problemów; 12,5% - że są w kraju ważniejsze problemy, które trzeba najpierw rozwiązać, a potem dopiero zająć się sprawami ekologii.

Wynika z tego, że znaczna część społeczeństwa /ponad 85%/ skłonna jest na poziomie deklaracji poprzeć realizację polityki ekorozwoju, zakładającą równoprawne włączenie spraw ochrony środowiska w program rozwoju kraju. Osoby lepiej wykształcone są nieco częściej skłonne przyznawać wartościom ekologicznym wyższą pozycję w hierarchii problemów społecznych.

2.3. Stosunek do konkretnych problemów ekologicznych

Respondentów poproszono o ustosunkowanie się do trzech konkretnych problemów ekologicznych: palenia tytoniu, budowy elektrowni nuklearnych i budowy tamy czorsztyńskiej.

Aż 71% badanych opowiedziało się za całkowitym zakazem palenia w miejscach publicznych; około 20% było temu przeciwnych. Jednocześnie ponad 40% respondentów przyznało, że pali papierosy. Potwierdza się więc znana z innych badań teza, iż deklaracje respondentów na temat ekologicznych warunkowań zdrowia nie pokrywają się często z praktycznymi zachowaniami społeczeństwa.

73% badanych wypowiada się przeciwko budowie elektrowni atomowych w Polsce, 19% stanowią zwolennicy budowy. Mieszkańcy województw zdegradowanych ekologicznie nieco częściej deklarują poparcie dla budowy elektrowni atomowych. Warto przypomnieć, że w roku 1987 przeciwników elektrowni nuklearnych było w Polsce ok. 40%, zwolenników - 30% /CBOS. listopad 1987/; w dwa lata później przeciwnicy kontynuacji

budowy elektrowni jądrowej w Żarnowcu stanowili 55%, a zwolennicy - 22% ogółu badanych /OBOP, listopad 1989/. Wyraźnie więc zarysowuje się wzrost skłonności społeczeństwa do odrzucenia nuklearnych źródeł energii elektrycznej. Przeciwnikami elektrowni atomowych są stosunkowo częściej ludzie gorzej wykształceni, mieszkańcy wsi i robotnicy niewykwalifikowani; ale zwolennicy stanowią jednak mniejszość we wszystkich kategoriach społecznych.

Większość społeczeństwa nie potrafi zająć stanowiska w kwestii budowy tamy w Czorsztynie /38,6% niezdecydowanych/. Grupy zwolenników i przeciwników kontynuacji tej inwestycji są mniej więcej równie liczebne. 28,1% badanych opowiada się za wstrzymaniem budowy 31,1% za jej dalszym prowadzeniem.

Wiek, wykształcenie, kategoria społeczno-zawodowa i miejsce zamieszkania nie różnicują stosunku społeczeństwa do sprawy Czorsztyna.

2.4. Wrażliwość ekologiczna społeczeństwa

Swoistym miarą świadomości ekologicznej są postawy ludzi wobec zwierząt, odzwierciedlające - jak się wydaje - poziom wrażliwości ekologicznej społeczeństwa. 71% badanych uważa, że ludzie powinni mieć prawo prowadzić hodowlę zwierząt futerkowych. Jedynie 25% jest temu przeciwnych. Prawo do tresowania zwierząt przyznało ludziom 62% respondentów; przeciwnych było 31%. Za prowadzeniem doświadczeń na zwierzętach opowiada się 55%; przeciwko - 39,5%. Natomiast prawo do polowania na zwierzęta przyznaje ludziom już tylko 42,1%; gdy 55% jest polowaniom przeciwnych. 85% badanych uważa, że w Polsce powinna być zakazana corrida; 9% jest "za". Wreszcie aż 90% Polaków zgadza się z poglądem, że zwierzęta odczuwają strach i ból w takim samym stopniu jak ludzie; jedynie 6,5% badanych odrzuca ten pogląd.

Zmienną różnicującą wrażliwość ekologiczną jest przede wszystkim wiek oraz częściowo wykształcenie. Ludzie młodzi charakteryzują się na ogół wyższym poziomem wrażliwości ekologicznej. Wykształceni sprzyja natomiast bardziej racjonalnemu podejściu do omawianej kwestii. Ludzie lepiej wykształceni stosunkowo częściej akceptują swoje konieczności cywilizacyjne /hodowla zwierząt, polowania, doświadczenia/; ale również częściej nie zgadzają się np. z tresowaniem zwierząt.

3. Ocena zagrożeń ekologicznych

3.1. Ocena zmian w stanie środowiska przyrodniczego.

W społeczeństwie dominuje negatywna ocena zmian w stanie środowiska przyrodniczego w Polsce jakie dokonały się w ostatnich latach. 56,7% badanych twierdzi, że stan środowiska w kraju pogorszył się; 33,1% - nie zauważyło zmian w tej dziedzinie; a jedynie 6% wskazało na poprawę sytuacji. Żadna ze zmiennych socjologicznych nie wpływa na rozkład poglądów w omawianej kwestii.

Osoby deklarujące postrzeganie zmiany w stanie środowiska poproszono o określenie na czym ona polegała. Wśród zmian na lepsze wymieniano przede wszystkim ograniczenie negatywnego oddziaływania przemysłu na skutek zamykania fabryk i recesji gospodarczej oraz budowę nowych oczyszczalni ścieków. Zmiany na gorsze przejawiały się przede wszystkim w postępującym zatruciu powietrza i wód, niszczeniu lasów, budowie zakładów przemysłowych bez instalacji chroniących środowisko, rozwoju motoryzacji.

3.2. Ocena osobistego zagrożenia przez stan środowiska przyrodniczego

30% ankietowanych stwierdziło, iż w ciągu ostatnich lat raczej często [22%] i b.często [8%] doświadczyło na sobie skutków zanieczyszczenia środowiska przyrodniczego, przy czym prawie w 50% były one bardzo szkodliwe dla zdrowia bądź nawet zagrażające życiu. Jednocześnie jednak 21,9% respondentów doświadczyło skutków zanieczyszczenia środowiska raczej rzadko, a 12,3% bardzo rzadko, a 30,2% - nigdy. Nasuwa się więc wniosek, iż - z jednej strony - ludzie mają tendencję do lekceważenia niekorzystnych skutków zanieczyszczenia środowiska /mechanizm obronności percepcyjnej/; z drugiej zaś - negatywne skutki degradacji środowiska oddziałują w sposób skoncentrowany ale dość silny /ok. 15% społeczeństwa odczuwa na sobie nieomal stale destrukcyjny wpływ zdegradowanego środowiska/.

Częsty i uciążliwy kontakt ze skutkami zanieczyszczenia środowiska przyrodniczego deklarują nieco częściej osoby z wyższym wykształceniem i mieszkańcy rejonów zagrożonych ekologicznie; rzadziej - rolnicy i mieszkańcy wsi.

3.3. Optymizm - pesymizm ekologiczny

26% badanych liczy na poprawę stanu środowiska przyrodniczego w Polsce w ciągu najbliższych lat; 33% twierdzi, że sytuacja pozostanie bez zmian; a 30%, że się pogorszy. Największymi pesymistami pod tym względem są ludzie młodzi, osoby z wyższym wy-

kształceniem i mieszkańcy województw względnie czystych ekologicznie [1]. Jednocześnie, aż 45% badanych zgodziło się z poglądem, że "czeka nas w Polsce katastrofa ekologiczna w ciągu najbliższych 20 lat"; ponad 40% odrzuciło ten pogląd. Ten skrajny fatalizm wyrażają z kolei częściej osoby starsze i nie wykształcone.

39,5% respondentów przyznaje, iż "jedynym sposobem aby uratować świat przed katastrofą ekologiczną jest ograniczenie nadmiernej konsumpcji w krajach bogatych"; 38,5% - nie zgadza się z tym poglądem. Rozkład odpowiedzi jest w tym wypadku wyraźnie zależny od wieku i wykształcenia badanych. Im młodszy wiek i wyższy poziom wykształcenia tym częściej negowany jest prezentowany pogląd.

Można więc stwierdzić, że ok. 30-45% Polaków cechuje pesymistyczne nastawienie do przyszłości z punktu widzenia zagrożeń środowiskowych. Z drugiej jednak strony aż 74% respondentów zgadza się z poglądem, że "rozwój nauki i techniki rozwiąże problem zanieczyszczeń i umożliwi odbudowanie środowiska przyrodniczego" /charakterystyczne, iż najbardziej sceptyczne pod tym względem są osoby z wyższym wykształceniem/. Dominuje więc wciąż "świadomy optymizm" - wiara, że człowiek poradzi sobie ze zniszczeniami, jakich dokonał w świecie przyrody. Polacy wydają się być również bardziej pesymistycznie nastawieni wobec zmian ekologicznych w swoim własnym kraju, niż wobec przyszłości środowiska naturalnego na świecie. W społeczeństwie dominuje więc wciąż wiara w możliwości techniczne i cywilizacyjne człowieka w perspektywie globalnej; jest ona znacznie słabsza w odniesieniu do sytuacji własnego kraju

3.4. Zagrożenia w miejscu pracy

44,5% pracujących zawodowo respondentów określiło warunki swej pracy jako szkodliwe dla zdrowia, a 53,2% - jako raczej i zdecydowanie nieszkodliwe. Stosunkowo najwyżej oceniają swoje warunki pracy ludzie młodzi i osoby z wyższym wykształceniem; natomiast zdecydowanie najgorzej - robotnicy i, czego można się było spodziewać, mieszkańcy rejonów zagrożonych ekologicznie.

31,5% pracujących zawodowo respondentów uważa, że ich zakład zanieczyszcza środowisko przyrodnicze; 66,8% jest odmiennego zdania o swoim zakładzie pracy. Najczęściej wskazują na zanieczyszczenie przez zakład środowiska mieszkańcy województw zdegradowanych ekologicznie oraz robotnicy i rolnicy, przy czym różnica pomiędzy rozkładami odpowiedzi w obu grupach jest niewielka, co - jak się wydaje - potwierdza znaną z innych badań tezę o względnie szerokiej

świadomości szkodliwego wpływu rolnictwa na środowisko wśród samych rolników.

4. Odpowiedzialność za stan środowiska przyrodniczego

4.1. Ocena odpowiedzialności za stan środowiska

Jako winnych za obecny stan środowiska przyrodniczego w Polsce respondenci wskazują: całe społeczeństwo /52,8% wyborów/ władzę komunistyczną /35,6%/, kierowników zakładów przemysłowych /31,8%/; szefów ciężkiego przemysłu /24,2%/, władzę lokalną /19,1%/ i obecną władzę /17,8%/.

Osoby młodsze stosunkowo częściej wskazują, iż winne degradacji środowiska jest całe społeczeństwo, czują się więc współodpowiedzialne na ten stan rzeczy; osoby starsze obwiniają częściej władzę komunistyczną; wreszcie rolnicy częściej nieco niż inne kategorie społeczno-zawodowe wskazują, że odpowiedzialne są obecne władze.

Bardzo negatywnie wypada ocena działań proekologicznych obecnych władz w okresie ostatnich dwóch lat. Aż 79,5% badanych twierdzi, iż rządy RP robią niewiele /63,9%/, bądź wręcz nie robią nic /16,2%, aby ochronić przyrodę. 15,5% respondentów twierdzi, iż władze robią w tej dziedzinie dużo, ale niewystarczająco. Praktycznie nikt z badanych /0,3%/ nie przyznał, że "robi się dużo, aby zahamować i naprawić szkody wyrządzone przyrodzie". Osoby lepiej wykształcone są stosunkowo mniej krytyczne.

4.2. Pożądane zmiany w dziedzinie ochrony środowiska.

Rozkład odpowiedzi na pytanie "Do kogo, Pana/i/ zdaniem, powinny przede wszystkim należeć decyzje w sprawie ochrony i kształtowania środowiska przyrodniczego w Polsce?" jest stosunkowo równomierny. Badani wskazują, iż decyzje te powinny należeć przede wszystkim do: rządu /34,9% wyborów/; całego społeczeństwa /32,9%/; władzy lokalnej /30,4%/; specjalistów /27,5%/ i Sejmu /24,4%/; społecznych organizacji ekologicznych /17,8%/ i społeczności lokalnej /9,4%/. Wyniki wskazują, iż społeczeństwo nie ma wyrobionej opinii na temat najbardziej pożądanego dla ochrony środowiska ośrodka władzy. Opcja "społeczna" prezentowana jest mniej więcej na równi z wyborami o charakterze bardziej pragmatycznym.

Badanych poproszono również o odpowiedź na pytanie - co ich zdaniem "należałoby zrobić przede wszystkim, aby ochrona środowiska w Polsce była skuteczna?" Aż 17,3% respondentów nie potrafiło wskazać żadnych działań tego typu; prawie 36% wskazywało na konieczność przeznaczenia znacznych funduszy na ochronę środowiska, podjęcie inwestycji proekologicznych, modernizację zakładów przemysłowych itp.; niespełna 23% poszukiwało rozwiązań w sferze stanowienia i egzekucji prawa, a dalsze 20% opowiadało się za zwiększeniem restrykcji wobec "trucicieli"; 13,8% badanych wskazywało na konieczność prowadzenia proekologicznej edukacji w szkołach. Inne rozważania nie znalazły znaczącej grupy zwolenników. Propozycje "uspołeczniania" ochrony środowiska i działania radykalne /np. zamykanie "trujących" fabryk/ zgłaszane były przez ok. 3% badanych.

5. Społeczne zachowania proekologiczne

Jedynie 3% badanych deklaruje przynależność do jakiejś grupy lub organizacji działającej na rzecz ochrony przyrody; tylko 6% twierdzi, iż osobiście brało udział w jakiejś akcji na rzecz ochrony środowiska. Zakres społecznych działań proekologicznych jest więc niezbyt szeroki. Ludzie młodzi, osoby ze średnim i wyższym wykształceniem, pracownicy umysłowi i mieszkańcy dużych miast stosunkowo częściej niż inne kategorie badanych deklarują przynależność do organizacji ekologicznych. Osoby z wyższym wykształceniem i mieszkańcy dużych miast częściej też brali udział w akcjach proekologicznych. Wyniki badań sugerują również /teza ta wymaga jeszcze dodatkowych weryfikacji/, iż mieszkańcy województw najbardziej zanieczyszczonych stosunkowo najrzadziej działają w ruchu ekologicznym i uczestniczą w akcjach na rzecz ochrony przyrody.

Aż 43,8% respondentów opowiada się za istnieniem w Polsce tylko jednej organizacji proekologicznej. Pluralizm w tym względzie popiera 48,1% badanych, szczególnie często osoby z wyższym wykształceniem.

Społeczeństwo negatywnie ocenia radykalne formy działań organizacji ekologicznych, takie jak: głodówki /11,2% badanych przyznaje prawo do stosowania tego typu akcji; aż 85,5% jest przeciwnych/; blokady dróg publicznych /14,% - za; 82,8% - przeciw/; stosowanie oporu wobec policji /13,% - za; 80,2% - przeciw/. Prawie 60% badanych dopuszcza organizowanie demonstracji ulicznych /37,2% jest przeciwnych/; a ponad 90% - zbieranie podpisów pod petycjami. Wyniki badań nie potwierdzają jednoznacznie hipotezy o radykalizmie młodzieżym. Zmienne społeczno-zawodowe

nie wpływają znacząco na opinie społeczne dotyczące form działań organizacji ekologicznych.

Zdecydowana większość badanych - prawie 76% - nie wierzy jednocześnie w skuteczność działań ruchu ekologicznego. Jedynie 15% respondentów ocenia te działania jako skuteczne. Z drugiej strony jednak, aż 85% badanych stwierdza potrzebę działania w Polsce ekologicznych partii politycznych /tylko 11% jest temu przeciwnych/.